№ 213. Kraków, dnia 20 Września — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ —
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiego, Handel Kuhlińskiego w Sukiennicach, Handel J. Halera przy ulicy Grodzkiej i Ludwikowskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** po 30 ct. 3 stronnicy (dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 25 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi, miesięcznie:

W miejscu	**1** złr. **80** c.	
Z odnoszeniem do domu	**2** „ **10** „	
Z przesyłką pocztową .	**2** „ — „	
	Kwartalnie:	Półrocznie:
W miejscu . . .	**5** złr.	**10** złr.
Z przesyłką pocztową .	**6** „	**12** „
W państwie Niemieckiem	**7** „	**14** „

Kraków, 19 września.

Proces grupowania się stronnictw w nowym Sejmie jest w pełnym toku. Notując pojedyncze objawy tego procesu, nie chcemy jeszcze przesądzać o całym jego przebiegu. Jedno powiedzieć można już z całą stanowczością: nowe ugrupowanie stronnictw w nowym Sejmie będzie znakomitym krokiem naprzód w rozwoju politycznego życia w naszym kraju; — wynikło ono z naturalnej ciągłości tego rozwoju, jest więc prawidłowe, konieczne, że powiemy historyczne; — nie wychodzi z przypadku, z niespodzianki, ale jest owocem pracy, przygotowania opinii kraju, jest osiągniętym celem, do którego trzeba było dążyć przez trud i walkę. Ktokolwiek w tym trudzie i w tej walce brał czynny udział, a brał ten udział z całą samowiedzą celu, ten może dziś nabrać otuchy, że praca nad odrodzeniem kraju będzie odtąd skuteczniejszą, pełniejszą, że kraj dojrzał znacznie, że wie czego chce i czego mu potrzeba.

Ażeby to mogło nastąpić potrzeba było dwóch rzeczy: wyemancypowania kraju z pod panowania jednej frakcyj, a po drugie wytworzenia wielkiego stronnictwa, któreby zdolne było objąć wszystkie potrzeby i zadania kraju, wziąć ster spraw kraju w silną rękę, podjąć inicyatywę i przeprowadzić ją w czynie.

Pierwsze zadanie, emancypacya kraju z pod panowania krakowskiej frakcyi, które tak fatalnie zaciążyło nad polityką naszą wewnętrzną i zewnętrzną, w Sejmie i w Wiedniu, w sprawach krajowych i narodowych, została w zupełności osiągniętą. Dowodem nowy Sejm i pierwsze kroki tego Sejmu. Kraj ze zdziwieniem niejako i z innem jeszcze uczuciem spostrzegł się, że to stronnictwo, któremu się dał na tak długo owładnąć, silne było — dobrowolnem poddaniem się kraju. Rzeczywiście dziwić się trzeba, że przy tem dobrowolnem poddaniu się kraju to stronnictwo nareszcie zbankrutowało. Potrzeba było całych lat, aż się kraj przekonał, że znaczenie tego stronnictwa leżało w tem, że mu to znaczenie przypisywano. Uwierzono, że miało myśl polityczną, bo ciągle o tem mówiło, bo uzurpowało sobie monopol politycznej myśli, bo przez usta garstki zręcznych menerów obwoływało ten monopol na wszystkie tony. Uwierzono w jego powagę naukową, bo do niego należał jeden lub drugi człowiek głębszej nauki.

Uwierzono w jego konserwatyzm, w ten czysty narodowy konserwatyzm na gruncie naszych właściwości historycznych pod względem narodowym, religijnym i społecznym, na gruncie ciągłości narodowej pracy, jej przeszłości, jej dorobków i jej celów, aż się spostrzeżono, że to nie konserwatyzm lecz wstecznictwo, kult faktów dokonanych, zerwanie z przeszłością, propaganda służalstwa i wyrzeczenie się przyszłości. Uwierzono w jego dążenia reformistyczne i zdolność podjęcia i przeprowadzenia reorganizacyjnych zadań kraju, aż się przekonano gdzie ta reforma zmierzała i po co. Potem więcej niż dwa lata kraj się przyglądał, jak się ta „myśl polityczna" krakowskiej frakcyi kameleonowo przekształcała, nicowała, byle zakryć swą próżnię, jak to bankructwo polityczne postępowało, pochłaniając strzęp po strzępie ze świetnego niegdyś sztandaru, aż do ostatniej likwidacyi, rozpłynięcia się frakcyi w nowopowstałym stronnictwie sejmowem konserwatyzmu skrajnego, konserwatyzmu w opozycyi, w mniejszości.

Ale rezultat byłby niedostateczny, gdyby był tylko negatywny. Nie dość emancypacyi kraju z pod panowania frakcyi, koteryi czy stronnictwa. Potrzeba, ażeby się wytworzyło wielkie stronnictwo, któreby konserwatyzm narodowej idei łącząc z postępowemi dążnościami, zdolne było podjąć sztandar narodowej polityki, wyrwać go z ciasnego koła oportunizmu i utylitaryzmu, podjąć inicyatywę reorganizacyjnej krajowej pracy na wszystkich polach, i przeprowadzić silną ręką. To stronnictwo „środka" tworzy się. To stronnictwo wielkie, po nad geograficzny podział kraju, po nad stanowe czy koteryjne interesa, po nad widoki uboczne, wyłączności i egoizmu, wytworzyć się musi, jeżeli wyjść mamy z zastoju, z inercyi, z upadku i nędzy. To stronnictwo, może się nazywać, jak kto chce, ale musi ono chcieć jednego: odrodzenia kraju pod względem moralnym, ekonomicznym czy społecznym, przez podniesienie oświaty, podniesienie z materyalnego upadku i reformę podstaw samorządu, ogniska społecznego życia, gminy, oraz reformę organizacyi administracyjnej kraju. Wiemy, że to wielkie stronnictwo nie powstanie od razu. Dziś będzie ono się jeszcze rozpadać na grup kilka, ale połączyć one się muszą w ogniu walki.

Ale rezultat dziś już osiągnięty jest ogromny: wydzieliło się stronnictwo konserwatywne *sans phrase*, a przeciw niemu stanęło stronnictwo wyszłe zarówno z żywiołu konserwatywnego, ziemiańskiego, szlacheckiego, które nie chce konserwować wszystkiego, tylko to co konserwować potrzeba. Z rozbicia dawnych frakcyj tworzy się zastęp „dzikich", przeważnie z tych posłów którzy w dawnym ultrakonserwatywnym sejmie skazani byli na odosobnienie i bezpłodność. „Klub środka" i ci „dzicy" będą mieli znaczną większość sejmową, więc zdolną dać ton i zwrot całej polityce kraju. Miejmy nadzieję, że w miarę poczucia swych sił, w miarę odniesionych rezultatów wspólnemi siłami, ustępować będą frakcyjne rozdziały, różnice indywidualne, kółeczka i osobistości, a powstawać jedno wielkie stronnictwo odrodzenia kraju. To stronnictwo ma za sobą olbrzymią większość kraju. Niech to poczucie dodaje mu siły i odwagi w podejmowaniu wielkich celów, niech ujmuje po kolei, silną rękę, energicznie i stanowczo a potrafi bardzo wiele dokazać. Nie było stronnictwa w Sejmie któreby pod szczęśliwszemi powstawało auspicyami; od niego teraz zależeć będzie czy ma być tylko pewną liczbą posłów pod pewną komendą, czy stronnictwem politycznym, które może położyć olbrzymie zasługi dla kraju i narodu. Bo o sile stronnictwa nie decyduje brutalna siła liczby głosów, ale polityczna myśl, samowiedza celu i środków.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 18 września.

(Z. Z.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pierwsze było silniejsze starcie między Rusinami a polską większością. — Starcia tego powodem było sprawdzenie wyborów a mianowicie p. Polanowskiego w żółkiewskiem i starosty Goreckiego w stanisławowskiem. Szczegóły znajdziecie w sprawozdaniu. W obu wypadkach wnosili Rusini odroczenie sprawdzenia wyboru — w pierwszym razie bez skutku, w drugim zaś skutecznie, Izba bowiem uchwaliła odroczyć uchwałę do bliższego sprawdzenia szczegółów. Nie omylę się zapewne twierdząc, iż ta uchwała Izby odnosiła się nie do p. Goreckiego, człowieka ze wszech miar cenionego, ale do starosty, który sam będąc kandydatem, ubrany w mundur starosty był przy wyborze obecnym, kierował aktem wyboru, wyznaczał członków komisyi, a następnie zdawał relacye o zarzutach przeciw wyborowi podniesionych, wszystko — w sprawie własnej kandydatury! To się najbardziej niepodobało polskiej większości, i to spowodowało cały środek Izby i jej lewicę do głosowania za wnioskiem ruskim. Dodać należy, że Rusini przemawiali dziś w tej sprawie w sposób bardzo umiarkowany, nie drażniący, beznamiętny, co ogólnie zrobiło dobre wrażenie.

Wybory do komisyj sejmowych odbyły się dziś bardzo szybko i zgodnie. Propozycye komisyi „matki" zostały prawie jednomyślnie przyjęte, z wyjątkiem jednej kandydatury do komisyi budżetowej, i tejże samej kandydatury do komisyi szkolnej. W obu wypadkach prawica podolsko-stańczykowska solidarnie kreśliła kandydata, który w ten sposób stracił przy obu wyborach po 35 głosów — mimo to jednak został wybrany. Domyślicie się zapewne, że tym kreślonym przez prawicę kandydatem był — poseł Romanowicz.

Komisye zaraz po posiedzeniu ukonstytuowały się. O ile mogłem się dotąd dowiedzieć — w komisyi szkolnej wybrano prezesem dra. Majera, pierwszym wiceprezesem ks. biskupa Soleckiego, drugim dra. Czerkawskiego — sekretarzami prof. St. Tarnowskiego i Romanowicza — budżetowa prezesem Henryka hr. Wodzickiego zastępcą Smarzewskiego, sekretarzami Scipiona i Badeniego Stanisława — komisya kultury krajowej prezesem Adama Sapiehę, administracyjna Grocholskiego. Jutro i pojutrze Sejmu nie ma — komisye więc rozpoczną swoje czynności.

Na jutrzejszem posiedzeniu Koła sejmowego przyjdą pod obrady dwie ciekawe sprawy. Poseł Merunowicz, mając przygotowany wniosek w sprawie dawania ruskich odpowiedzi na podania do władz w języku ruskim czynione, zapyta Koła, jak się w ogóle zapatruje na podniesienie kwestyi ruskiej w tegorocznej sesyi. Drugi wniosek wychodzi od „dzikich" — którzy wprawdzie nie są formalnie zorganizowanym klubem, ale od czasu do czasu zbierają się dla obradowania nad poszczególnemi sprawami, bez obowiązku solidarności, a nawet wybrali komisyę parlamentarną złożoną z pp. Chrzanowskiego, Hausnera i Sapiehy Adama do porozumiewania się z innemi klubami. Otóż ci „dzicy" występują z wnioskiem do Koła, ażeby w obec nieurodzaju w kraju, i w obec przeciążenia rządowemi podatkami i dodatkiem indemnizacyjnym, wezwać wszystkie komisye do jak największej oszczędności, tak — ażeby krajowego dodatku do podatków nie podnosić. W zasadzie wszyscy się godzą z tem, by nie podnosić dodatku — są jednak bardzo liczne głosy za tem, iż taką uchwałą z góry powziętą krępować się nie można. Szans wniosku tego dziś niepodobna obliczyć. Klub środka, z powodu właśnie wymienionego, nie oświadczył się za tym wnioskiem. Prawica w pierwszej chwili go przyjęła — ale jak się teraz dowiaduję, chwieje się z obawy czy tak stanowczo naprzód powzięta uchwała nie będzie uważana jako lekkie wotum czy nieufności czy choćby pewnej nagany dla Wydziału krajowego, który wnosi podwyższenie dodatku o 4 ct. Co zrobi organizujący się właśnie klub postępowy — jeszcze nie wiadomo. To pewna, że wszyscy bez wyjątku starać się będą o wyszukanie środków, zapomocą których możnaby czyniąc zadość potrzebom, mimo to dodatku nie podnosić.

Odpowiedź na interpelacyę Romanowicza i towarzyszy w sprawie zwinięcia klas równoległych w szkołach ludowych i usunięcia tylu nauczycieli ma już być daną na następnem posiedzeniu Izby, które się odbędzie w piątek.

Wczoraj ukonstytuował się już klub ruski, liczący 9 posłów. Spodziewają się oni jeszcze przystąpienia ks. Kaczały, który jeszcze nie przybył do Lwowa, tudzież p. Bilińskiego, posła z mniejszych posiadłości powiatu rawskiego. Postanowiono nie wybierać na razie prezydium.

Klub konserwatywny już jest zorganizowany. Przewodniczącym wybrany został Grocholski, wiceprezesem Alfred hr. Potocki, który sam życzy sobie, aby prezesem unji konserwatywnej był p. Kazimierz Grocholski. Sekretarzami wybrani Stanisław Jędrzejewicz i Łoziński Władysław.

Sejm galicyjski.

(Trzecie posiedzenie z dnia 18 września.)

Przewodniczący marszałek dr. Zyblikiewicz. Sekretarz St. Badeni odczytał dalszy ciąg wniesionych petycyj:

Towarzystwo muzyczne w Przemyślu, o subwencyę na zakupno fortepianu. Grono nauczycieli szkoły realnej i gimnazyum w Tarnopolu, o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. Aleksander Stanko, właść. realn. w Nowym Targu, o wyjednanie mu wynagrodzenia za poniesioną szkodę wskutek przemarszu wojsk rosyjskich do Węgier w r. 1849. Karolina Stupnicka o zapomogę. Franciszek Dorula, włościanin z Poronina, o subwencyę na założenie zakładu rybnego. Zofia Winkler, wdowa po nauczycielu, o udzielenie daru z łaski. 7 gmin powiatu wadowickiego o uznanie drogi wiodącej od dworca kolei w Brodach przy Kalwaryi do dworca kolejowego w Bereźnicy, za drogę krajową. Izrael Zimmermann, dzierżawca myt krajowych w Podwołoczyskach, o zwolnienie z kontraktu i wynagrodzenie strat z powodu klęsk elementarnych. Dyonizy Dub, nauczyciel, o przyznanie dodatków pięcioletnich.

Petycye powyższe odesłano do właściwych komisyj, przyczem na wniosek St. hr. Badeniego uchwalono wybrać komisyę petycyjną złożoną z 24 członków i komisyę drogową złożoną z 12 członków. Wybór tych dwóch komisyj nastąpi na posiedzeniu, które odbędzie się w piątek dnia 21 bm. Muszę więc sprostować wysłany wczoraj telegram, jakoby komisya petycyjna została już wybraną; członkowie, których nazwiska wczoraj podałem, są tylko proponowani do tej komisyi (petycyjnej) przez komisyę „matkę".

Na wniosek hr. Grocholskiego uchwaliła także Izba, ażeby komisya edukacyjna składała się z 13, a nie z 12 członków.

Przystąpiono do wyboru komisyi administracyjnej, lustracyjnej, konkurencyjnej, budżetowej, gospodarstwa krajowego, prawniczej i szkolnej. Nazwiska wybranych do tych komisyj członków, przesłałem wczoraj w drodze telegraficznej.

Na wniosek Antoniewicza oznajmił marszałek, że według przyjętego zwyczaju wstęp na posiedzenia wszystkich komisyj mają wszyscy członkowie Sejmu, bez względu na to, czy należą do obradującej komisyi, czy nie.

Krasicki, jako poeta.

(Dalszy ciąg.)

Głos starego szczura, jest to głos zdrowego rozsądku, którego społeczeństwo nasze od czasu do czasu potrzebuje w jednym lub drugim kierunku. Pozostało jeszcze więcej bajek Krasickiego, mających polityczne znaczenie; przytaczać ich wszystkich niepodobna. Nadmienić tylko muszę, że one jasno wykazują, jak żywo autora zajmowały sprawy krajowe i jak starał się w skromnej postaci bajek, zdrową naukę nieść swoim współziomkom. Nie dziw więc, że w swoim czasie pojawienie się każdej z tego rodzaju bajek, było prawdziwie uroczystym wypadkiem.

Inne bajki Krasickiego występują przeciwko pewnym wadom społecznym, malując dosadnie w kilku śmiałych rysach pewne typy i charaktery. Są to raczej drobne satyry obyczajowe, bijące prawdą i trafnością spostrzeżeń, a wykonane po mistrzowsku.

Do najlepszych w tym rodzaju należy Hipokryt:

Mniej szkodzi impet jawny, niźli złość ukryta.
Ukąsił idącego brytan hipokryta;
Rzekł nabożniś: psa obić nie bardzo się godzi,
Zemścijmy się inaczej, lepiej to zaszkodzi;
Jakoż widząc, że ludzie za nim nadchodzili,
— Krzyknął na psa: że wściekły — w punkcie go zabili.

Lepszego pomnika nie można było wystawić hipokryzyi, jak to uczynił Krasicki w tej bajce. Jest to studyum psychiczne zupełnie skończone, nic mu dodać, nic ująć nie trzeba. Można zapewne dać daleko obszerniejszy i więcej drobiazgowy obraz obłudnika, ale tak w kilku pociągach pióra schwytać go żywcem na gorącym uczynku zrobić z niego typ dający się przenosić we wszystkie czasy i warunki, na to potrzeba prawdziwego mistrza.

Równie znakomitą i głęboko odczutą jest charakterystyka zazdrosnego i łakomego w następującej bajce:

Porzuciwszy ojczyznę i żony i dzieci.
Szedł łakomy z zazdrosnym, Jowisz z niemi trzeci,
Gdy kończyli wędrówkę, bożek im powiedział:
Jestem Jowisz i, żeby każdy o tem wiedział,
Proście mnie, o co chcecie, zadosyć uczynię
Pierwszemu, a drugiemu, w dwójnasób przyczynię.
Nie chce być pierwszym chciwy i stanął jak wryty,
Nie chce mówić zazdrosny, równie nieużyty;
Nakoniec kiedy przeprzeć łakomcy nie może,
Wyłup mi jedno oko, rzecze, wielki Boże
Stało się! i co mieli zyskać w takiej dobie:
Stracił jedno zazdrosny, a łakomy obie.

Oto cała tragedya pełna głębokiego humoru, oparta na przeciwstawieniu dwóch czynników łakomstwa i zazdrości w obec nierównego podziału możliwych darów losu. Linia demarkacyjna między charakterami łakomcy i zazdrosnego, jest tu z całą subtelnością i prawdą uchwycona. Chciwy wprawdzie nie może tego przenieść na sobie, aby miał wyrazić jakiekolwiek życzenie, w skutek którego towarzysz jego dostałby dwa razy tyle, niż on. Łakomstwo jego nie może się zadowolnić mniejszym udziałem w obdarowaniu i dla tego woli nie stawiać żadnego życzenia. Zazdrosny idzie dalej; jego niewiele obchodzi, złe czy dobre co go spotkać może, byle tylko drugi gorzej wyszedł od niego. Gotów więc narazić się nawet na kalectwo, jeżeli tylko towarzysz podwójnie dotknięty niem zostanie. Pomysł sam postawienia łakomcy i zazdrosnego przez zapowiedziane dobrodziejstwa w tak wysoce trudnem położeniu, jest godnym najgłębszego humorysty.

W bajce Pieniacze, rozgrywa się również w sześciu wierszach drobny dramacik obyczajowy.

Po dwudziestu dekretach, trzynastu remissach,
Czterdziestu kondemnatach, sześciu kompromissach,
Zwyciężył Marek Piotra, a że się zbogacił,
Ostatnie trzysta złotych za dekret zapłacił.
Umarł Piotr, umarł Marek, powróciwszy z grodu,
Ten, co przegrał z rozpaczy, ten co wygrał z głodu.

Za czasów Krasickiego, pieniactwo stało się prawdziwą chorobą społeczną. Procesa uprawiano jako sztukę lub zajęcie i przekazywano w spadku z ojca na syna. Była to namiętność tak silna, jak namiętność do gry w karty a może jeszcze silniejsza. Trwoniono nieraz znaczne majątki na ofiarę tej szkodliwej manii. Krasicki więc zcharakteryzował dobitnie ową zgubną namiętność w tym małym obrazku, którego wiersz ostatni wyborny, jako dowcip, niemniej przeto mógł być z życia wyjętą rzeczywistością.

Trzecia kategorya bajek, jak z łatwością odróżnić można, odznacza się zawartą w nich myślą moralną lub filozoficzną często wielkiej doniosłości. Przegląda z nich wyższy oświecony umysł prawdziwego filozofa i moralisty.

Ileż głębokiej prawdy mieści w sobie naprzykład bajka: Wyszydzający:

Żartował, a od śmiechu trzymał się za boki,
Na ślepego kompana patrząc jednooki,
Nadszedł, co krzywo patrzał, śmiał się — nadszedł stary,
I ten się śmiał, włożywszy na nos okulary,
Przyszedł nakoniec jeden z dobrze patrzających,
Żałował i wyśmianych i wyśmiewających.

Nie wiele słów a ileż treści. Jak doskonale i wyczerpująco wypowiedziana ta zasadnicza myśl, że tylko zdrowym i jasnym poglądem opatrzone umysły, zdolne są do pobłażania i współczucia dla ułomności cudzych, gdy tymczasem różnego stopnia kalecy, wzajemnie sobie urągają.

Równie jest głębokiem i dowcipnem w bajce pod tytułem Plato, doprowadzenie do absurdum teoryi bezwzględnej celowości. Teorya ta chciała się wszędzie dopatrywać bezpośredniego celu w naturze, a ponieważ równocześnie człowiek był uważanym za absolutnego pana i władcę stworzenia, cały więc obszar świata, ze wszystkiemi swemi objawami, nie miał mieć innej racyi istnienia, jak tylko służyć dla jego pożytku, przyjemności lub tym podobnych celów. Krasicki bystrym swoim umysłem przejrzał niedorzeczność podobnej teoryi i skrytykował ją w owej bajce w następujący sposób:

Platon raz swoje zgromadziwszy ucznie,
Wybornie, sztucznie
Dowodził, jak to mędrzec panuje nad światy,
Sam dzielny, sam bogaty.
Jemu się ziemia sili, jemu wschodzą zorze,
Pieni się morze.
I powietrze, i gwiazdy, i słońce, i nieba,
Dają co trzeba.
On lotem nieścignionym wybujałej myśli,
Czy co działa, czy kreśli.
Zawiaduje żywiołami, ziemią, oceanem
Zwierząt, ludzi, jest panem.
A pchła co go w nos gryzła, nie zważając na to,
Rzekła: To dla Platona—a dla mnie jest Plato.

Jeżeli mistrzowskie władanie formą bajki należy do charakterystycznych cech talentu Krasickiego, to talent ten sięga jeszcze wyżej w satyrze, nabierając podniosłości, mocy i prawdziwej patetyczności. W satyrach bowiem czuć natchnionego poetę, porywającego czytelników swoją wymową i świętym ogniem oburzenia.

Wprawdzie były to u nas czasy dopominające się gwałtem satyry, czasy, w których jak powiada Juvenalis: *si natura negat facit indignatio versum*. Ale o Krasickim należy powiedzieć, że jemu sama natura wiersz dała a oburzenie wiersz ten spotęgowało i podniosło. Dwie księgi przekazanych nam satyr są dla nas najcenniejszą spuścizną po warmińskim biskupie. Onę to stanowiąc ważny dokument do minionej epoki, są zarazem najwierniejszem zwierciadłem, w którem się dla nas i talent autora i cała jego dusza odbija. One to rzucają nam światło na wizerunek moralny tego, ze wszech miar znakomitego człowieka, wykazują dążności i pojęcia częstokroć czas swój prześcigające. W nich przedstawia się nam jego obywatelska gorliwość, miłość Ojczyzny i wolności ugruntowanej na porządku, szlachetna boleść nad upadkiem moralnym i politycznym kraju, jak niemniej rozumne umiarkowanie. — Czuć wszędzie, że nie brał on pióra do ręki powodowany namiętnością osobistą lub stronniczą, że nie maczał jego w palącej żółci rozgoryczonego mizantropa, lecz że wszędzie miłość współziomków była mu pobudką a dobro ogółu celem. Krzewiciel oświaty, wróg anarchii, pogromca przesądów i zdrożności społecznych, obrońca ludu i zwolennik równości, wzniósł satyrami swemi, ów — wedle słów Horacego — trwalszy od spiżu pomnik i zasłużył na niewygasłą wdzięczność potomnych.

Wstępna satyra skierowaną jest do króla. Pod wielu względami mniej ważna od innych i z natury rzeczy stosownie do adresu, przechodząca raczej w penageryk, świadczy jednak o niesłychanej zręczności i obosiecznym dowcipie autora. Krasicki bowiem w kształcie nagany sypie najwyższe pochwały królowi a mimo to, wśród tych pochwał samych, tkwią jeszcze gorczyczne ziarnka zarzutu. Widocznie, że pomimo konieczności palenia kadzideł królowi, dla którego zresztą był zawsze przyjaźnie usposobiony, dotrzymuje co wyrzekł na początku tego satyrycznego panegiryku. (D. c. n.)

W dalszym ciągu sprawdzania wyborów uznała Izba za ważne wybory posłów: Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, Juliusza Korytowskiego, Eugeniusza Kuczkowskiego, Michała Lenartowicza i Stanisława hr. Tarnowskiego z Śniatynki.

Przy weryfikacyi wyboru Stanisława Polanowskiego, p. ks. Sieczyński domagał się odroczenia ostatecznej decyzyi, albowiem w namiestnictwie ma spoczywać protest wniesiony przeciw temu wyborowi. Izba nie uwzględniła tego wniosku i zatwierdziła wybór p. Stanisława Polanowskiego.

Bardzo ożywiona dyskusya toczyła się przy weryfikacyi wyboru starosty stanisławowskiego, p. Edwarda Goreckiego. Przeciw wyborowi tego posła, z którym współzawodniczył adwokat lwowski, dr. Jan Dobrjański, założył bardzo obszerny protest ks. Eliasz Mardarowicz, wyliczając długi szereg nadużyć, popełnionych przez samego starostę podczas wyborów. Wydział krajowy niektóre zarzuty podnoszone w proteście ks. Mardarowicza, uznał za słuszne, ale pomimo unieważnienia kilkunastu głosów, starosta p. Gorecki otrzymał absolutną większość głosów i dlatego wnosi Wydział krajowy (sprawozdawca p. Pietruski), żeby Izba wybór p. Goreckiego uznała za ważny.

P. Antoniewicz domaga się unieważnienia tego wyboru, ponieważ nielegalnie został przeprowadzony i p. Gorecki nie otrzymał absolutnej większości głosów. Wybory odbyły się pod presyą p. Goreckiego, który osobiście kierował wyborami począwszy od chwili prawyborów. Główną rolę przy wyborach odgrywała gorzałka; agitatorowie żydowscy p. Goreckiego wydzierali kartki wyborcom, którzy chcieli głosować na Dobrjańskim, a przypuszczono do głosowania za Goreckim indywiduum, które było w śledztwie za zabójstwo.

Wydział krajowy twierdzi, że wszystkie zarzuty zawarte w proteście ks. Mardarowicza nie mają podstawy a twierdzenie to swoje opiera na relacyi samego starosty stanisławowskiego, p. Goreckiego, który w tej sprawie jest interesowany; trudno od niego wymagać, aby przyznał, że jego wybór był nielegalnie przeprowadzony. Mowca jest zdania, że w ogóle starostowie, którzy kierują wyborami, nie powinni być wybierani.

Hr. Golejewski mniema, że skoro starostowie nie powinni zasiadać w Sejmie i nie powinni zajmować się agitacyą wyborczą, to i księżom ta czynność powinna być wzbroniona.

Ks. Sieczyński występuje z zasadniczą kwestyą, a mianowicie, że starostowie powinni stać ponad stronnictwami i nie powinni nigdy ubiegać się o mandaty poselskie, a jeżeli ubiegają się o mandaty, powinni przestać być urzędnikami. Mowca wnosi, aby weryfikacyę wyboru starosty Goreckiego, Izba odroczyła i poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby raz jeszcze dokładniej zbadał całą tę sprawę. Zwracając się do obecnego namiestnika, uprasza go mowca, ażeby do sprawdzenia nadużyć wyliczonych w proteście ks. Mardarowicza, delegował starostwo, nie można bowiem wymagać od starostwa stanisławowskiego, ażeby było nieprzychylnej opinii o swoim szefie.

Ks. Adam Sapieha wystąpił przeciw twierdzeniu ks. Sieczyńskiego, jakoby „polski" komitet zalecał wybór p. Goreckiego.

„W kraju był centralny komitet przedwyborczy, a ten komitet nie był „polskim" lecz był centralnym komitetem przedwyborczym i zalecał do wyboru tylko tych kandydatów, których życzyły sobie komitety prowincyonalne, i to zalecał kandydatów bez względu na to, czy byli Polakami, Rusinami, czy Żydami; wykluczał tylko takich kandydatów, którzy należą do znanego stronnictwa, wrogiego krajowi. Z polecenia tego komitetu zasiadają właśnie na ławach poselskich posłowie ruscy."

P. Leniński protestuje, jakoby posłowie ruscy zasiadający obecnie w Sejmie, byli już jedynymi osobistościami mogącymi godnie reprezentować Rusinów w Sejmie; jest więcej takich Rusinów, którychby komitet centralny mógł śmiało zarekomendować wyborcom do wyboru na posłów.

Hr. Golejewski protestuje, jakoby tylko 7 posłów ruskich, mówiących w Sejmie po rusku, reprezentowało Rusinów. My wszyscy, z wschodniej Galicyi, jesteśmy Rusinami i reprezentujemy naród ruski, bo przez ten naród zostaliśmy wybrani.

Sprawozdawca p. Pietruski oświadczył, że długi wywód p. Antoniewicza nie zawierał ani jednego szczegółu, któryby nie był znany Wydziałowi krajowemu w chwili, w której tenże zastanawiał się nad legalnością wyboru p. Goreckiego. Ale ani jeden z tych szczegółów, podniesionych w proteście ks. Mardarowicza, nie ma podstawy. Wszystko, co zasługiwało na uwzględnienie, zostało uwzględnione przez Wydział; unieważniono sporo głosów, ale mimo to p. Gorecki ma 5 głosów ponad potrzebną absolutną większość. Po tych słowach Izba przyjęła [illegible] i odrzuciła wniosek ks. Sieczyńskiego o odroczenie [illegible].

Koniec posiedzenia o godzinie 3 z południa. Następne posiedzenie w piątek dnia 21 b. m. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw gminnych; sprawozdania co do zniżenia przez sądy stopy procentowej od pożyczek przez kasy gminne udzielanych; sprawozdania co do udzielenia zgromadzeniu pp. Benedyktynek w Przemyślu; pożyczki na reperacyę budynku szkolnego. Wybory członków do komisyi petycyjnej i drogowej.

„Diło" o uroczystościach kościelnych w Krakowie.

W ostatnim numerze lwowskiego *Diła* spotykamy się z olbrzymim artykułem, bardzo przykre sprawiającym wrażenie, p. t. „Polskie uroczystości w Krakowie i Rusini". Kiedy przed niedawnym czasem *Diło* wymagało w artykule uczciwie i bezstronnie zapatrywać się na kwestyę ruską w Galicyi nie wahaliśmy się nazwać artykuł ów programowym i narażając się nawet, podnieść słuszność i ton pojednawczy w nim zawarty. — Obecnie rzecz się ma inaczej. Wczoraj [illegible] przed- [illegible] zapatrujących się na uroczystości w Krakowie, wobec tego artykuł *Diła* jest czemś, co najboleśniejsze wywołuje wrażenie, bo gdyby wrogowie, nieprzychylni nam z zasady, obrzucali słowami złośliwych żartów i fałszu, to co niczem na pogardę nie zasłużyło, byłoby to obojętnem, lub tylko rzeczą mniej przykrą, jak fakt niechęci więcej nawet, nienawiści od swoich, którymi nigdy przecież nie przestaną być Rusini. Artykuł rozpoczyna się od słów Gutzkowa włożonych w usta Don Akiby, starego fanatycznego rabina: *„alles ist schon da gewesen"* a autor z zadowoleniem powtarza, iż wszystko to już było i „szlachecka i narodowa blaga" którym to epitetem ma odwagę nazwać wszystkie krakowskie uroczystości. Idzie nawet jeszcze dalej folgując niechęci swojej, bo twierdzi, iż wszystkie uroczystości „przeminęły jak bańka mydlana, wiatrem nadęta". Zjeżdżali się panowie, nagadali do sytości na narodowy temat zabłyszczeli pstremi kontuszami i na tem się skończyło". Uczestnicy uroczystości krakowskich, bracia Rusini ze łzą w oku ściskając dłonie Mazurów, najlepiej odpowiedzieliby *Diłu*, czy tylko na tem się skończyło, czy braterskie uściski i wspólnie odśpiewane „Mnohaja lita" i „Boże coś Polskę" nie wywarły na serca przybyłych żadnego wpływu. Ale rozmyślnych z góry powziętych zamiarów po- [illegible] doniosłości uroczystości narodowych, żadnym dowodem ani argumentem [illegible]. *Diło* utrzymuje, że „jak zwykle, tak i teraz Rusini musieli figurować podczas uroczystości". Że twierdzenie to jest paradoksem, dowodzić nawet zbyteczna, czyż [illegible] do Krakowa w towarzystwie żandarmów? Złośliwość jedynie i brak rozwagi może dyktować takie zapatrywania. — Następnie *Diło* chce dowieść, iż Polacy „zdemaskowali się słowami biskupa Dunajewskiego a przytaczając jego mowę, mimo znaków zapytania i uwag w nawiasie zamieszczonych nie może dowieść aby coś nie stosownego, lub ubliżającego Rusinom wypowiedział. Przemówienie to przytaczamy zachowując i uwagi *Diła*.

„Miło mi nawiązać swoje przemówienie do słów biskupa Stupnickiego, który jest przeświadczonym o miłości i poszanowaniu jakie mam dla ruskiego obrządku i ruskiego kościoła. Wychowany między ludem ruskim, (tu *Diło* zamieszcza w nawiasie znak zapytania) szanuję i kocham ten obrząd. — Na to jak mu jestem przychylnym nie trzeba dowodów, nie mogę jednak zamilczeć, że na wikaryacie u św. Anny chociaż posada ta należała do mojego kleru, obsadziłem księdza obrządku ruskiego. — (Tu *Diło* czyni uwagę: „Ks. Hołmczaka, nad którym jurysdykcyę sobie przywłaszczył, owa!")

„Na każdym kroku staram się okazywać poszanowanie i miłość dla ruskiego obrządku. Bo czemże się różnimy? Jedynie językiem obrzędu, który i tak jest sławiańskim; a zresztą jesteśmy obywatelami jednej ziemi, dziećmi jednego narodu." (Tutaj podług *Diła* nastąpił szept i kasłanie między zebranymi). A więc za zdrowie bratniego nam duchowieństwa greckiego obrzędu, wznoszę toast, abyśmy żyli w zgodzie i miłości."

O zajściu z księdzem Czerlunczakiewiczem pisze *Diło*, iż podczas przemówienia biskupa Stupnickiego w słowach: „uważam za stosowne podziękować tutejszemu biskupowi za miłość z jaką nas w stolicy swojej powitał, za tę szczerość, jaką okazuje naszemu świętemu kościołowi i obrządkowi". Ks. Czerlunczakiewicz wykrzyknął: *nego*. Nie pisze *Diło* ani słowa, czy takie znalezienie się było odpowiedniem podniosłej i uroczystej chwili, lecz tylko stwierdza fakt; później dopiero wracając do ks. Czerlunczakiewicza przedstawić go usiłuje, jako sól w oku ks. biskupa Dunajewskiego, jako ofiarę gorliwości swojej dla ruskiego kościoła i męczennika ruskiej idei. Zachowując w całej tej sprawie stanowisko przedmiotowe, prędzej gotowiśmy mniemać, że ks. Czerlunczakiewicz podniecony ważnością chwili wypowiedział jednym wyrazem w najniestosowniejszem miejscu swoje osobiste zapatrywanie, lecz sądzimy, że i *Diło* powinnoby tak zapatrywać się, zamiast otaczać aureolą bohaterstwa skronie ks. Czerlunczakiewicza.

Najprzykrzejszem jednak jest tendencyjne insynuacyjne mniemanie, że przyjęcie serdeczne, gościnne i szczere braci Rusinów w Krakowie miało być „forsowanem przez umyślnie rozstawionych od dworca kolei krzykaczy" co nie jest zgodne z prawdą. — Za gościnność w domu nawet największego wroga naszego, nigdy uczciwość nie dozwala płacić niewdzięcznością. *Diło*, dotychczas najmilej widziany organ Rusinów, zapominając o najprostszych obowiązkach, szerzy artykułem tym nieufność i ziarno wzajemnych niechęci.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 września.

Pozawczoraj otwarto uroczyście w Opawie czeskie gimnazyum. Uroczystość otwarcia odbyła wśród niezmiernego entuzyazmu. Na uroczystość zjechało się mnóstwo osób ze wszystkich stron Śląska i Czech. Z Pragi przybył poseł do Rady państwa i profesor uniwersytetu czeskiego Czelakowsky. Nadeszły setki życzliwych telegramów, między niemi i polskie, które witano radosnemi okrzykami. Na bankiecie wznoszono toasty „na wzajemność Polaków, Czechów i Śląska", „na zdar braciom Polakom". Z przyjemnością zapisujemy ten fakt i przesyłamy wyrazy braterskiej życzliwości i wdzięczności.

Ruch kroacki przycicha i przygasa, ale trwa jeszcze. Wiadomość z Gliry, musi być przesadną. Wystraszony strażnik finansowy donosi ztąd o istnej anarchii, wandalizmie nie szanującym kościoła, szkoły, rabującym i pustoszącym. W nocy z soboty na niedzielę napadła banda 100 chłopów na straż sereszańską w Irini, ale nadszedł na czas oddział wojska. Ciekawsze jest, że na bośniackim gruncie koło Dwora przyszło do starcia pomiędzy powstańcami, a wojskiem, przyczem padło 3 powstańców, a wielu rannych.

Jak donoszą z Zagrzebia do *Politik*, utrzymuje się w zagrzebskich kołach narodowych pogłoska, że hr. Pejacewicz, po usunięciu tarcz z napisami w dwóch językach, zostanie przywrócony na urząd bana. Zadaniem jego będzie odnaleźć *modus vivendi* pomiędzy stronnictwem narodowem a rządem węgierskim, oraz przywrócić stosunki konstytucyjne, Hr. Pejacewicz nie opuścił dotąd pałacu rezydencyi bana.

W *Gazecie Zagrzebskiej* protestuje jeden z wybitnych członków stronnictwa narodowego, przeciw przypisywaniu przyczyny ruchu kroackiego panslawistycznej propagandzie. Przyczyną ruchu były tylko „powoli inscenowane targnięcia się na kroacką narodowość i język, które w sprawie tarcz tylko przyszły do widocznego wyrazu". W innych artykułach jednak *Gazeta Zagrzebska* przedstawia, jako główną przyczynę ruchu, złą gospodarkę administracyjną Madziarów.

Biskup Strossmayer, hr. Wojnowicz odprawił w nowej przez siebie zbudowanej katedrze w Diakowarze solenne nabożeństwo z okazyi odsieczy wiedeńskiej r. 1683. W uroczystej mowie podniósł on, że zwycięztwo przed laty 200, było zwycięztwem krzyża i walczących pod jego znakiem papieża Inocentego, króla Jana Sobieskiego i Karola Lotaryngskiego, a owocem wyzwolenie Slavonii i Węgier, a w tym wieku Serbii i Bośni, a ukoronowaniem tego dzieła będzie postawienie krzyża na Aja Sofia i wyzwolenie Ziemi świętej. Przy uczcie w biskupiej rezydencyi biskup wzniósł toast na cześć cesarza i papieża.

Doniesienia o zjeździe cesarza niemieckiego z carem od czasu do czasu pojawiają się na to chyba tylko, aby im zaprzeczano. I o miejscu spotkania rozmaite obiegają pogłoski. Z początku mówiono o Swinemünde, następnie była mowa o Tylży, obecnie mówią o Kielu. Prasie rosyjskiej zakazano donosić o pobycie pary carskiej w Danii. Okólnik zarządu prasowego do dzienników zakazuje również roztrząsać możliwość wojny Rosyi z zachodniemi mocarstwami.

Nad głową Tołstoja i Pobiedonoscewa, używających urlopu zagranicą gromadzą się chmury jak donoszą o tem do *Germanii* z Petersburga. Naprzód śledztwo przeprowadzone przez prokuratora Murawiewa w sprawie zamierzonego samobójstwa rewolucyonisty Bollingera przekonało rząd, iż stowarzyszenia rewolucyjne dalej rozwijają się, kwitną i szerzą się między oficerami korpusu inżynieryi i artyleryi, gdy tymczasem koła dworskie wierzyły, iż energii hr. Tołstoja udało się wytępić rewolucyonistów. Nadto potwierdza się wiadomość o reorganizacyi stronnictwa nihilistycznego. Fakt ten nabawi wielkich kłopotów ministra Tołstoja.

Drugą sprawą, która przynosi nie mało ambarasu hr. Tołstojowi, jest deponowanie przez niego $2^1/_2$ miliona rubli w banku skopińskim w czasie, gdy jeszcze zajmował urząd oberprokuratora św. synodu. Bank skopiński upadł i owe $2^1/_2$ miliona rubli, należące do klasztorów rosyjskich, są niepowrotnie stracone.

Trzecią wreszcie sprawą, która Tołstojowi przyczyni trudności, jest tak zwana komisya Kochanowska. Gdy hr. Tołstoj został ministrem spraw wewnętrznych, miało to ministerstwo tyle spraw nie załatwionych, że Tołstoj prosił cara o wysadzenie osobnej komisyi do ich uregulowania. Komisya ta pod przewodnictwem Kochanowa została wybraną i miała być niezależną od ministerstwa spraw wewnętrznych. Tymczasem hr. Tołstoj przesłał 40 różnych pytań postawionych komisyi, gubernatorom prowincyonalnym, żądając od nich ich opinii. Kochanow uczuł się przez to obrażonym i zamierza udać się do cara ze skargą na Tołstoja, gdy takowy z urlopu powróci.

Śmierć Turgeniewa wzniecila na nowo niepokój w obozie liberałów rosyjskich, którzy czynią przygotowania do wspaniałych żałobnych uroczystości, jakie bardzo łatwo mogą dać powód do demonstracyi, o czem już z pewnych motywów wnosić można. Zależy to mniej więcej od taktu, z jakim władze postąpią sobie przy tej sposobności. Należy się jednak obawiać, że poczucie taktu jest zupełnie obcem rosyjskiej policyi, czego dała już dowód, zakazując obecnie wystawienia fotografii Turgeniewa w żałobnych ramach. Do uroczystości żałobnych czynią w Petersburgu ogromne przygotowania. We wszystkich zakładach naukowych, biurach, kołach literackich i innych stowarzyszeniach zbierają składki na wieńce i na pomnik dla Turgeniewa. Reprezentacya miejska, która niedawno uchwaliła utworzenia dwóch szkół ludowych i jednego stypendyum imienia Turgeniewa, bierze również gorący udział w tych przygotowaniach do żałobnego obchodu, którego dzień jeszcze nie został oznaczony.

W *Birżewych Wiedom.* niedawno czytaliśmy, że Rosya w najkrótszym czasie zamierza zaciągnąć pożyczkę krajową i zagraniczną. Obecnie dziennik ten, zostający w ścisłych stosunkach z kołami finansowemi, zaprzecza tej pogłosce i powiada: „Ministerstwo finansów rozporządza w tej chwili w bankach zagranicznych, aż nadto dostatecznemi środkami, w skutek czego pożyczka zagraniczna staje się niepotrzebną. Okazała się możliwość przedłużenia przypadających w tym roku zobowiązań na dalsze sześć miesięcy, tudzież spłacenia ratami 50 milionów rubli należnych bankowi państwowemu; przez to ministerstwo finansów znajduje się w położeniu nie wymagającem natychmiastowego zaciągnięcia pożyczki, lecz może wyczekiwać przyjaźniejszej chwili i lepszych stosunków rynku pieniężnego". Według tego oświadczenia, pożyczka nie została zaniechana, lecz tylko odroczoną.

Kwestya bulgarska i postawa Austryi i Niemiec względem niej głównie zajmują dziś opinię publiczną. Podajemy dlatego mowę ks. Aleksandra do zgromadzenia narodowego, ważną z tego względu, iż okazuje ona chęć księcia wyłączenia się z pod przewagi rosyjskiej i spełnienia zobowiązań nałożonych na Bulgaryę przez traktat berliński.

„Panowie deputowani! Cieszę się, że widzę was znowu koło siebie. W czasie ostatniej sesyi okazaliście tyle patryotyzmu i takie oddanie względem mnie, że otwieram zgromadzenie obecne pod wrażeniem najlepszych wspomnień. Witam was więc w stolicy. Zostaliście zwołani do zbadania i zatwierdzenia konwencyi, podpisanej w Wiedniu przez moich delegowanych, w celu zaprowadzenia linij kolejowych w mojem państwie połączonych z kolejami otomańskiemi i serbskiemi. Zobowiązanie to kładzie na nas traktat berliński i do was należy teraz okazać, że Bulgarya nie boi się ciężarów, jakie przypadają jej w udziele wskutek międzynarodowych układów.

Berliński traktat nakłada na Bulgaryę również obowiązek zapłacenia kosztów rosyjskiej okupacyi. Odpowiednia konwencya z carem rosyjskim przedłożona wam zaraz będzie. Manifest mój objawił wam poglądy moje na rządy konstytucyjne w Księstwie. Przy tej sposobności zapewniam was panowie, że wielkość i niezawisłość ojczyzny i szczęście moich poddanych będzie zawsze jedynym moim celem. Uważam nadzwyczajne posiedzenie trzeciego zwyczajnego narodowego zgromadzenia za otwarte".

Journal de St. Petersbourg wyraża zadowolenie z artykułu w *Nordd. Allg. Ztg*, dotyczącego polityki rosyjskiej w Bulgaryi, dodając, że Rosya nie żywi tam żadnych ambitnych celów. Lecz należało rozstrzygnąć kwestye grożące powadze księcia i miłości dlań ludu bulgarskiego. Taki cel ma misya Jonina. Postanowiono tedy przedstawić zgromadzeniu narodowemu w Bulgaryi ustawę organiczną, ugruntowaną na podstawach zachowawczych. Tylko tą drogą można było przywrócić jedność pomiędzy narodem a księciem. Władza księcia wzmocni się, a naród się uspokoi. Misya Jonina ma na widoku zgodę i pokój. Mocarstwa nie wątpią o tem, i dlatego komentarze gazet zagranicznych o ambitnych planach Rosyi, są niewłaściwe i fantastyczne". Gdyby to było wszystko prawdą!

Wandea była zawsze klasyczną ziemię francuskiego rojalizmu, który pośród ludu znajdował tam fanatycznych obrońców. Obecnie jednak donoszą z Wandei, że rozlepione tam odezwy, wzywające pod sztandar hrabiego Paryża, ludność natychmiast poździerała a rząd ze swej strony energicznie poszukuje autorów proklamacyi.

Mimo zaręczeń dzienników angielskich, że Gladstone dla wypoczynku udał się do Kopenhagi, dziwnem się jednak wydaje, że mąż stanu angielski szuka wypoczynku tam, gdzie bawi obecnie cesarz rosyjski i ci królowie, w których interesie leży niechęć do przymierza niemiecko-austryackiego. Ztąd dzienniki niemieckie poważnie tę wycieczkę traktują i w spotkaniu się dawnego wielbiciela Rosyi „wyswobodzicielki chrześciaństwa z pod tureckiego jazma" z carem rosyjskim uważają za wyprawę, która ma pokrzyżować plany Bismarka.

Odwiedziny Gladstona w Kopenhadze budzą równie we Francyi senzacyę i wywołują śmiałe konjektury. *Temps* pisze, że odwiedziny premiera w Kopenhadze uważać należy w związku z wycieczkami *Times*'a przeciw Niemcom oraz z ostrą repliką *Norddeutscherki*, wystosowaną do dziennika City. Z tego stanowiska uważana, ma ta wizyta wielkie znaczenie. *Temps* przypomina pogłoski o tworzeniu się przeciw potrójnemu przymierzu nowego związku Turcyi, Grecyi, Czarnogóry i państw bałkańskich, oraz Królestwa Skandynawskiego pod przewodnictwem Rosyi. Niebezpieczeństwo dla niemiecko-austryackiego aliansu tem jednak będzie groźniejsze, jeżeli Anglia przychyli się do nowego. Gladstone w stolicy Danii spotka się z carem rosyjskim i z królami Grecyi, Szwecyi i Norwegii. Ztąd też te odwiedziny w Kopenhadze uważa *Temps* za pełne znaczenia politycznego.

Uroczystości odsieczy wiedeńskiej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

W dzielnicach pod zaborem pruskim po miastach, miasteczkach i wsiach, wszędzie obchodzono uroczyście dwusetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Najświetniej obchód ten odbył się w Poznaniu.

Dnia 12 września od rychłych godzin porannych, rojniej niż zwykle było tu w Poznaniu, bo w dzień tak świąteczny wszelka ucichła praca i ludzie rzucając warsztaty, wybierali się na ulice odetchnąć swobodniej i w świątyniach pańskich w wspólnej łączyć się modlitwie. Nasamprzód ożywiać się poczęły brzegi miasta, gdyż pierwsze msze święte na intencyę odsieczy zapowiedziane były od godz. 5 i pół począwszy w tych oddalonych kościołach; szereg ten rozpoczął kościół pofilipiński na Śródce, po nim Bożego Ciała za Rybakami. Do nich to spieszyła dziatwa szkolna, wystrojona jak na niedzielę z medalionami pamiątkowemi na piersiach, gdyż z góry dane rozkazy, zniewalały dziatwę późniejsze dnia godziny zwykłym trybem przepędzać w szkole. Na późniejszych nabożeństwach, w kaplicy Pana Jezusa, w kościołach św. Marcina, św. Wojciecha, pofranciszkańskim, w katedrze, u Dominikanów nie widziano już szkolnej młodzieży. Natomiast wielki był napływ pobożnych z miasta i wsi okolicznych. Strojne były kościoły, a najwięcej malowniczy przedstawiał widok kościół św. Wojciecha, z pięknego wzgórza, jak gdyby na straży panujący miastu.

Największa z świątyń poznańskich kościół farny, napełniać się już poczynała od godziny 10. Mimo tłumów, porządek panował wzorowy. Od wejścia głównego aż po ołtarz wielki szpalerem ustawiły się cechy murarzy i cieśli; w ręku światła, ponad niemi cechowe chorągwie. Przed ołtarzem, pod chorągwiami, stanęły cechy szewców, pozłotników, malarzy, lakierników, czeladź stolarska, krawiecka, fabryka H. Cegielskiego. Od stóp ołtarza aż pod obraz św. Stanisława gęstemi splotami wznosiły się krzewy i kwiaty. O godz. 10 i pół rozpoczął mszę uroczystą ks. Wojczyński, a w jego asyście księża Olszewski i Krygier. Pod kierunkiem p. Dembińskiego zabrzmiał z chóru śpiew piękny.

Jak w niedzielę, w godzinach nabożeństwa, sklepy i składy kupieckie nasze zamykały się kolejno; tem mniej stały otworem w późniejszych godzinach, bo komużby służyć miały? Wszyscy jednę tylko jedyną mieli potrzebę — uczcić pamięć dnia niewygasłej chwały.

W godzinach porannych oddawszy Bogu, co jest boskiego, popołudniu naród dawał folgę innym wrażeniom, uczuciom swobody i radośc. Wszakże godzi się żywić w sercu radość i dumę narodową na wspomnienie słynnego na świat wycięztwa. Ludność polska płynęła tedy spokojnym strumieniem, na dwa dzieląc się zgodne tłumy, po za miasto, gdzie komu bliżej i dogodniej, na wschód do strzeleckiego ogrodu na Miasteczko, na zachód do ogrodu p. Trypolskiego. Tu i tam rozpoczęły się zabawy według uchwalonego porządku i szły bez niespodzianej usterki i przerwy do godzin wieczornych. Tu i tam rojno, wesoło a zgodnie i przykładnie; dobrane kapele muzyką dodawały ducha, a koncertowe sztuki ustąpiły wnet miejsca skoczniejszym tańca nutom. — Na Miasteczku rozpoczął korowód poloneza ks. ordynat Antoni Sułkowski z panią Kajkowską, żoną obywatela z Chwaliszewa, który prezydował wśród gospodarzy tamtej zabawy.

W ogrodzie zaś pana Trypolskiego wystąpił w pierwszej parze poloneza p. Julian Bukowiecki, prowadząc najpoważniejszą z matron, panią Milewską, małżonkę byłego radcy szkolnego p. Milewskiego. Po polonezach następowały mazurki, oberki i inne tańce. Gdy zmrok zapadał, poczęły rzucać na ogrody światła różnobarwne lampiony, ognie bengalskie itp.

I znowu te dwie świątecznikôw fale wieczorem cicho choć wesoło wracały do miasta, by czy to spieszyć do teatru na widowisko, przygotowane przez Towarzystwo „Stella", czy przyglądać się domom oświetlonym. (D. n.)

Komitet zakupna obrazu Matejki do wszystkich instytucyj i obywateli, którzy się zbieraniem składek zajmować raczyli.

Z rzadką w dziejach naszych jednomyślnością, na całym Polski dawnej obszarze, podpisami tysięcy ziomków, wszystkich wyznań i stanów, objawiła się wola narodu całego: nabycia arcydzieła Mistrza narodowego dla Narodowego Muzeum. Rozpisane na ten cel składki popłynęły ze wszystkich stron tak ochoczo, że w ciągu kilku tygodni już kwoty 30,000 zł. w. a. dosięgły. Tymczasem w dniu 13 września, na Wawelu z ust Mistrza padło słowo przez nikogo nieprzewidziane. Obraz, który naród posiadać pragnął darował Mistrz do Watykanu. W pierwszej chwili na tę wieść niespodziewaną zawahał się Komitet, zawahali składkujący — bo zdawało się, że cel składki narodowej chybiony, i że ją dawcom zwrócić, lub inne przeznaczenie nadać jej wypadnie... I Komitetowi i składkującym żal serce ścisnął na myśl: że arcydzieło to nie zostanie pośród nas, i w obce przejść ma ręce. Ale żal ten przeminął rychło wobec wspaniałości ofiary Mistrza — i wobec myśli jego politycznie doniosłej: „że tam z wyżyn Watykanu „Sobieski" przypominać będzie wszem ludom chrześcijańskim, zasługi narodu polskiego i doznaną później tychże ludów niewdzięczność." Oceniając z jednej strony głębokość tej myśli i świetność tego czynu Matejki — z drugiej strony uczuł Komitet dotkliwie całą przykrość położenia swojego wobec kraju, i odpowiedzialność, jaka spadła nań ciężarem podwójnym, za grosz publiczny z zaufaniem na jego wezwanie płynący. Zmienić celu składki bez upoważnienia dawców — nie poważyłby się Komitet nigdy! Ale zostawić znowu rozstrzygnięcie tej kwestyi ofiarodawcom samym — znaczyłoby tyle: co rozerwać solidarność narodową zamanifestowaną tak pięknie; zniweczyć kilkomiesięczną pracę łączną, podjętą z takim zapałem i rozproszyć na atomy i rozszarpać na tysiąc celów różnych, poważny zgromadzony już fundusz. Komitet nie widział wyjścia innego, i z wolą ogółu i z powagą własną zgodnego: jak ożywić pierwotny chwilowo upadły cel... Z prośbą w tym kierunku do Matejki się zwrócił... A niniejszem wyraz wdzięczności serdecznej mu składa, za wysłuchanie tej prośby. Mamy już przyrzeczenie Mistrza: że dla Muzeum Narodowego wykona obraz, niemniejszej historycznej doniosłości i niemniejszych rozmiarów, jak tamten, któregośmy pragnęli. Więc cel składek jaki był, trwa! A Komitet do uzupełnienia ich, najgoręcej wszystkich ziomków zaprasza.

Uważając grosz publiczny powierzony za świętość — ścisłą kontrolę nad nim za konieczność — a nazwiska i cyfry na arkuszach składkowych raz wpisane, za jedyny możliwy tej kontroli czynnik. Zanosi Komitet prośbę usilną do wszystkich tych Panów, którym gromadzenie składek powierzone było: by zwrócili Komitetowi wszystkie arkusze w jak największym porządku, i nie pozwolili nikomu nic wymazywać na nich lub kreślić. Gdyby kto z dawniejszych ofiarodawców, pomimo uchwały Komitetu i pomimo zapewnienia Mistrza, zażądał zwrotu swej składki, takowa za pokwitowaniem pisemnem oddaną mu być może, ale bez wykreślenia na arkuszu składkowym. Bo jak skoro kontrola niezbędną jest względem tych, co ofiarę dali, konieczną jest również względem tych, którzyby ją cofnęli. Termin do zwrócenia arkuszy i pieniędzy, jak również do reklamacyi o zwrot pojedyńczych datków, naznacza Komitet do dnia 1 listopada b. r.

W zastępstwie przewodniczącego JW. Pana Marszałka Zyblikiewicza:

Sekretarz: *Kazimierz Langie.* *Artur Potocki.*

Kronika.

Kraków, 19 września.

Przekroczenie budżetu na uroczystości jubileuszowe ma wynosić około 4.000 złr.

Znany artysta-rzeźbiarz p. Barącz odjechał w dniu wczorajszym do Lwowa. Szczupła już tylko garstka naszych gości bawiących w Krakowie, zbiera się co wieczór w kole literacko-artystycznem.

Jeszcze koncert Reszkówny. Wczoraj będąc obecną p. Reszke na ćwiczeniach tutejszej straży ogniowej i dowiedziawszy się, że stan materyalny orkiestry krakowskiej, odbywającej właśnie wtedy na strażnicy próbę, jest wcale niepocieszającym, postanowiła dać koncert na dochód tejże orkiestry. Koncert odbędzie się w piątek w teatrze przy współudziale najpierwszych sił artystycznych, bawiących obecnie w naszem mieście.

Dr. Krzymuski Edmund, docent prawa i procedury karnej w uniwersytecie Jagiell. złożywszy do rąk prezydenta miasta przysięgę wiernopoddańczą, otrzymał obywatelstwo austryackie.

Sąd delegowany. Wczoraj zawiadomił drut telegraficzny, a dziś przyniosła urzędowa *Wiener Zeitung* wiadomość, że p. Walentemu Trzmielowi, obecnemu kierownikowi sądu delegow. cywilnego w Krakowie nadany został tytuł i charakter radcy sądu krajowego. W Wiedniu jest 16 sądów delegowanych — w Pradze 3 — lecz żaden z tych sądów nie ma tak bajecznie wielkiej agendy (50.000 podań rocznie), jak sąd krakowski — W nagrodę za to wszystkie sądy delegowane w Monarchii mają naczelników rzeczywistych radców — w Krakowie jest nim tylko sekretarz z tytułem radcy.

Żale mieszkańców ulicy Szewskiej, którym z powodu rozpościerających się dymów piekarni p. Bartla daliśmy w wczorajszym numerze wyraz, skończą się nareszcie. Jak się bowiem dowiadujemy, zarząd miejski postanowił stanowczo złe usunąć.

Most u ujścia starej Wisły w pobliżu rzezalni, grożący upadkiem, zostanie odrestaurowany.

Wybory do zboru izraelickiego odbędą się w połowie przyszłego miesiąca. Gmina izraelicka z niecierpliwością oczekuje wyniku tych wyborów, wraz bowiem z niemi złączonem jest załatwienie sprawy rabinatu krakowskiego.

W biurze prezydyum miasta złożył p. Mikołaj Bołoz Antoniewicz kilkanaście egzemplarzy poematu swego p. t. „Anna Oświęcimówna, z illustracyami według rysunku Grottgera, przeznaczając dochód z rozsprzedaży na fundusz pomnika Mickiewicza. Tamże i na ten sam cel Księg. liter.-art. lwowskie złożyło kilka egzemplarzy wspaniałej edycyi „Pana Tadeusza" z illustracyami Andriollego. Gościom zwiedzającym miasto nasze nadarza się sposobność przywiezienia do domu upominku za cenę przystępną i przyczynienia się do zwiększenia funduszu na pomnik. Dziś skoro miejsce umieszczenia pomnika stanowczo oznaczonem zostało, składki obficiej znowu płynąć powinny.

W czytelni młodzieży handlowej starozakonnej odbył się w sobotę dnia 15 b. m. wieczorek ku uczczeniu dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla bohatera. Młodzież starozakonna zebrała się bardzo licznie i z uroczystą powagą oraz gorącem uznaniem przyjęła nader urozmaicony program wieczorku, który zapewne na każdym z obecnych niezatarte zostawi wspomnienie. Wieczorek rozpoczął p. Tilles odczytem, w którym podniósł zasługę nieśmiertelnego króla przez uchronienie i zbawienie cywilizacyi od barbarzyństwa i obszernie skreślił humanitarne panowanie jego. Wspomniał o słowach królewskich do jednego z prałatów duchownych, gdy ten wyraził mniemanie, jakoby król zbyt troskliwie zajmował się organizacyą starozakonnych w kraju, „że nie panuje on nad sumieniami, tylko nad ludźmi i że lepiej jest, aby przez kilka milionów żydów, z natury obdarzonych sprytem i zapobiegliwością, obrócić na dobro ojczyzny, aniżeli ich zgubić."

Inne części programu wypełnił pan Kacz wygłoszeniem patryotycznych utworów o czynach Sobieskiego i p. Krengel częścią muzykalną. Zebrana publiczność nie szczędziła oklasków amatorom i sz. wydziałowi, za którego staraniem ten piękny wieczorek przyszedł do skutku. Godzi się stwierdzić, że czytelnia ta młodzieży starozakonnej doskonale pojęła sposób uświadamiania swej braci, bardzo obficie potrzebującej i łaknącej. Da Bóg, że przy wytrwałej pracy uda się jej dołożyć cegiełkę do wielkiej budowy zbratania starozakonnych polaków z współobywatelami innych wyznań według kraju miłością.

Lwów, 18 września. Minęły już piękne dni święta narodowego — dni jubileuszu heroicznego zwycięstwa oręża polskiego, podczas których staraliśmy cześć pamięci bohaterskiego króla, jak kto mógł i umiał, i dziś każdy już żyje wspomnieniem, chociaż tak niedalekiej przeszłości. Przy wspomnieniach zazwyczaj powstają refleksye, a te nasuwają różne uwagi krytyczne, najczęściej ujemne, gdyż najchętniej wyszukujemy słabe strony każdego dzieła — jest to bowiem najłatwiejsze zadanie. Nie dziwota, że i w naszem miasteczku wiele jest niezadowolonych, że obchód uroczystości w Lwowie nie wypadł tak świetnie, jak w Krakowie i niejedno lwowianina serce boli, że „gazety" ciągle piszą o uroczystościach krakowskich, a o lwowskich tylko „półgębkiem." Nie jest to bynajmniej zazdrość, że w podwawelskim grodzie tak wspaniale wypadła uroczystość — bo nie masz polskiego serca, któreby się nie radowało tą wspaniałą manifestacyą narodową, jakiej Kraków był świadkiem, żal i pretensya ma swoje źródło w obrażonej ambicyi mieszkańca stolicy, że lwowskie obchody nie wiele się różnią od małomiasteczkowych. Pretensya ta nie jest zupełnie bezpodstawna, rzeczywiście, wszystkie uroczyste obchody u nas odbywają się strasznie szablonowo, brak im zupełnie oryginalności, która w takich sprawach jest konieczną, inaczej przypominają katarynkę, grającą wiecznie to samo. Brak nam reżyserów, bez których żadna uroczystość nie może się udać ci bowiem, którzyby potrafili ze smakiem i znawstwem inscenować, usuwają się, chętni i gorliwi zaś najczęściej nie umieją. Uroczystość Sobieskiego niejedną nasunęłaby uwagę, które wolę pominąć, trzebaby bowiem wskazywać niejako winnych, tymczasem takich nie ma, gdyż każdy pragnął jak najlepiej wywiązać się ze swego zadania — nie jego wina, że nie umiał lepiej.

Przyjemniej jest podnosić zasługi tych, którzy z prawdziwem poświęceniem pracowali. Do tych w pierwszym rzędzie należy p. L. Wierzbicki, dyrektor kolei Czerniowieckiej, a poseł kołomyjski, na którego barki komitet centralny nadzwyczaj łaskawie wszystkie trudniejsze prace wkładał. Bez przesady można powiedzieć, że z prawdziwem poświęceniem zdrowia i grosza p. Wierzbicki wykonał najtrudniejsze, najmozolniejsze prace z programu jubileuszowego. To samo da się powiedzieć i o p. Starklu Romualdzie, który jako sekretarz komitetu centralnego, nie mało trudów poniósł. Zasługi takie powinny pisma podnosić, jakkolwiek bowiem każdy znajduje zadowolenie w spełnieniu obowiązku, ogół powinien wiedzieć, kto w takich razach głównie dźwiga ciężary.

Nie mała wdzięczność należy się również naszej straży obywatelskiej, której zorganizowaniem i kierowaniem zajął się dr. Zgórski Alfred. Musiała mieć trudne zadanie i dobrze je spełniła, jeżeli namiestnik p. Zaleski czuł się obowiązanym osobnem pismem podziękować, wyrażając się, że „wywiązała się ona z całem zaparciem i z tak znakomitym skutkiem, iż zasłużyła sobie na wszelkie uznanie". Nie zaszkodzi dodać, że p. namiestnik swoim wysokim taktem i tą dystyngowaną uprzejmością, która go cechuje, uchylił przewidywaną ewentualność, że straż obywatelska się nie zorganizuje, dzięki źle pojętej służbistości pewnych urzędników.

Wieliczka, 17 września. Uroczystość rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem rozpoczęła się u nas 11 b. m. wieczorem rzęsistem oświetleniem miasta. Najpiękniej wyglądał ratusz przybrany chorągwiami, wpośród których wznosił się biust Jana III, na tle orła polskiego ułożonego z lampek kolorowych. Przed ratuszem przy odgłosie marsza Sobieskiego nastąpiło odkrycie pięknej pamiątkowej tablicy, która zwiastowała nam, że miejsce, na którem stoimy, a rozciągające się od zamku do ratusza, nazywać się odtąd będzie „Placem Sobieskiego." Do pięknie oświetlonych budynków należał także kościół farny, gdzie w wielkiem frontowem oknie widać było starannie wykonane przezrocze, przedstawiające Jana III przed obrazem Boga Rodzicy.

Następnego dnia o godz. 9 rano rozpoczęło się nabożeństwo uroczyste w kościele farnym. Chór zajęło tutejsze Towarzystwo muzyczne „Muza" i odśpiewało piękną mszę Rheimana. Mszę wskutek [illegible] ks. Goliana przeciągnęła się aż do 12-tej godziny. — Po południu miał się odbyć festyn ludowy w ogrodzie miejskim — niestety, deszcz, który nie ustawał ani na chwilę, zniweczył wszelkie plany. — Lecz właśnie wskutek tej ciągłej niepogody, przedstawienie w tutejszym teatrzyku, jakie się wieczór odbyć miało, było dla wszystkich pożądanem. Wobec licznej publiczności wygłosił najprzód nauczyciel szkoły wydziałowej p. Bieroński odczyt, zastosowany do chwili, a który zakończył wezwaniem do pracy narodowej i do poświęcenia. Nastąpiło przedstawienie dwuaktowej komedyi Cieszewskiego: „Zerwany most", a po niem obraz z żywych osób, przedstawiający króla Sobieskiego z orszakiem, po bitwie składającego Niebu dzięki. Muzyka salinarna grała marsza.

Z Oświęcima. Mieszkańcy naszego miasta i okolicy obchodzili uroczyście jubileusz Sobieskiego. W d. 11 b. m. odprawiło duchowieństwo nabożeństwo żałobne za poległych pod Wiedniem, a następnego dnia nabożeństwo dziękczynne przy bardzo licznym udziale publiczności i wszelkich stanów. Uroczystość ludowa z powodu niepogody odbyła się dopiero w dniu 18 b. m. Oświetlenie miasta i odwiecznej zamkowej wieży, oraz pochód z pochodniami urządzony przez tutejszą straż ochotniczą pożarną przy odgłosie muzyki i salwach moździerzowych dopełnił programu uroczystości. W końcu nadmienić wypada, że uroczystość ludową uświetnił swą obecnością tłumny szereg włościan z sąsiedniego Szląska pruskiego.

Z Zatora. Dnia 10 b. m. Zator narodowy był ożywiony i uroczyście nastrojony. O g. 5 zrana sześć wystrzałów moździerzowych, a następnie pobudka z muzyką zwiastowały, że dzień ten będzie niezwykły. Komitet bowiem, przez Radę miejską wybrany, dzień ten przeznaczył na obchód dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia i zaprosił okoliczne gminy, księży i właścicieli ziemskich do wzięcia udziału w tej narodowej uroczystości. Po skończonem, solennem nabożeństwie, które odprawił ks. proboszcz Krajdocha, całą publiczność, która wypełniła kościół miejski, zaproszono do sali szkoły czteroklasowej. Tutaj najprzód burmistrz miasta powitał zgromadzenie, dziękując za liczny udział w uroczystości, potem zastępca przewodniczącego komitetu ks. Józef Fox objaśnił znaczenie uroczystego nabożeństwa w kościele, a w końcu wezwał kierownika szkoły p. Zaczka Szymona, aby obszerniej wyłuszczył znaczenie uroczystości. Ten w treściwem przemówieniu skreślił działalność Jana III, a w końcu zwracając się do inteligencyi, wzywał ją, by, nie mogąc walczyć orężem, walczyła z przesądem i ciemnotą ludu, a w ten sposób najlepiej zasłuży się krajowi. Przemówił dalej miejscowy ks. proboszcz, a wreszcie wójt gminy Piotrowic, zachęcając włościan do szacunku i poważania inteligencyi, tę zaś ostatnią, by miłością otaczała ubogich swych braci.

Następnie komitet zaprosił zgromadzoną publiczność na przygotowane *ad hoc* śniadanie, a nauczyciele zgromadzili dzieci szkolne, którym rozdano pamiątkowe medaliki i broszurki. Wieczór odbyła się iluminacya miasta i zabawa z tańcami.

Rudki, 17 września. Miasteczko nasze, które zwykło pamiętać o świętach i rocznicach narodowych, obchodziło uroczyście jubileusz odsieczy wiedeńskiej. Już w niedzielę dnia 9 b. m. odbył się w sali gmachu szkolnego wykład p. Zbrożka, sekretarza rady pow. rudeckiej, a znanego pisarza ludowego, o czynach Sobieskiego, poprzedzających wyprawę wiedeńską. Wykład ten był niejako ustępem do dalszych uroczystości. We wtorek dnia 11 odprawił ks. kanonik Kamiński uroczyste nabożeństwo żałobne, za poległych pod Wiedniem. Kościół przystrojonym był w zieleń i chorągwie, a katafalk ozdobiono koroną królewską, portretem i biustem nieśmiertelnej pamięci pogromcy muzułmańskiej potęgi. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. K. kazanie opisujące czyny króla bohatera i wyjaśniające powód i cel obchodu. We środę przez cały dzień grzmiały moździerze, z domów powiewały chorągwie o barwach narodowych, oraz w kolorach dawnego województwa lwowskiego. Na domu gminnym jaśniały dwa duże sztandary z Orłem i Pogonią, powszechną uwagę zwróciła weranda domu pocztowego, przybrana pięknie w kwiaty, chorągwie, wieńce dębowe, a mieszcząca obraz: „Sobieski pod Wiedniem". —

Muzyka z Gródka sprowadzona, odegrała pobudkę, a następnie przygrywała na chórze kościoła parafialnego, gdzie o 10 przed południem odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne. W nabożeństwie tem, prócz licznie zgromadzonej miejscowej i okolicznej publiczności, wzięły udział: władze autonomiczne, starostwo w galowych mundurach, sąd pow. w komplecie, straż pożarna rudecka, dziatwa szkoły miejscowej, oraz szkoła miejska z Michałowic, której wychowańców ku wielkiej ich radości przywiózł wicemarszałek rady pow. p. Albin Rayski, własnymi, w czwórki zaprzęgniętymi wozami.

Z kościoła po rozdaniu obrazków pamiątkowych i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", udali się wszyscy na drugie dziękczynne nabożeństwo do gr. kat. cerkwi. Popołudniu zaś na trzecie do synagogi, gdzie dr. med. p. Gizelt wygłosił w języku polskim mowę, opisującą czyny Sobieskiego i wyjaśniającą cel zebrania. O piątej wieczorem opowiedzieli w dwóch salach gmachu szkolnego pp. Zbrożek i Żebrowski, dyrektor szkoły rudeckiej, w zajmujących wykładach, dzieje wyprawy wiedeńskiej, a całą uroczystość zakończyła rzęsista illuminacya, podczas której roiły się ulice miasteczka liczną miejscową i okoliczną publicznością, przypatrującą się obrazowi „Wjazd króla Jana III do Wiednia" oświetlonemu w oknie urzędu gminnego, i popiersiu króla bohatera wystawionemu w oknie gmachu rady powiatowej.

Ropczyce. Tutejsza Rada gminna, uchwaliła jednogłośnie nadać p. W. Baczyńskiemu, naczelnikowi sądu ropczyckiego, honorowe obywatelstwo w dowód uznania jego zasług, tudzież pp. adjuntowi sądu tutejszego Józefowi Kijowskiemu i W. Piotrowskiemu geometrze, — złożyć pisemne uznanie i podziękę za trudy i starania dzięki którym obchód 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej wypadł w Ropczycach ze wszech miar pomyślnie. Komitet zajmujący się urządzeniem tego obchodu, uchwalił jednogłośnie złożyć p. Mojżeszowi Lichtmanowi publiczne podziękowanie za suty dar — kilkadziesiąt wozów choiny — którą bezpłatnie na powyższy cel ofiarował, dając tem swym współkolegom, właścicielom dóbr ziemskich, godny naśladowania przykład.

Składki. P. Roman Rydel z Nizin nadesłał do Administracyi *N. Reformy* 8 złr. 50 ct. zebrane na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem" śród włościan dwóch gmin powiatu mieleckiego: Rożniaty i Krzemienica, a którzy dowiedziawszy się, że mistrz ofiarował ten obraz papieżowi, prosili; aby zebrane pieniądze przeznaczyć na przyobiecane przez Matejkę komitetowi nowe dzieło.

Wiadomości urzędowe. Cesarz postanowieniem z 1[illegible] września b. r. nadał radcy Namiestnictwa we Lwowie dra Romanowi Decykiewiczowi w uznaniu jego działalności służbowej order Żelaznej Korony trzeciej klasy, z uwolnieniem od taksy.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie z powodu utworzenia nowego Sądu powiatowego w Mszanie dolnej i zwinięcia jednej posady kancelisty przy Sądzie powiatowym w Limanowej, w myśl reskryptu Wys. Minist. Sprawiedliwości z d. 23 marca 1883 l. 4559. zamianował z urzędu p. Felicyana Kiełbasę, kancelistę przy Sądzie pow. w Mszanie dolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Ludwika Wiatra w Poroninie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sidzinie.

TEATR.

(Gęsi i gąski, komedya w pięciu aktach Michała Bałuckiego).

Wtorkowe przedstawienie komedyi Bałuckiego wypadło dość słabo. Teatr nawpół pusty, mimo tak znacznej ilości gości w Krakowie, którzy przybywszy na uroczystości jubileuszowe i na Zjazd literacki, dotąd jeszcze miasta naszego nie opuścili.

Pannę Wojnowską zaliczamy obecnie do najlepszych artystek krakowskiej sceny, w rolach takich jak np. Marcinowej w „Kawalerze Marcowym" albo klucznicy w „Rozbitkach" jest ona nieporównana; role elegantek, choćby lafirynd parafiańskich najgorszej próby, zmieniają się w jej wykonaniu w karykaturę i obniżają komedyę do poziomu farsy. Stało się tak i tym razem. Wobec salonowego ułożenia i ruchów panny Disterlo w roli doktorowej, (która większą powinna być parafianką od cioci Belci), było to jeszcze bardziej rażącem. P. Arwin również zmienił rolę Pantaleona przesadną charakteryzacyą w karykaturę. Była to karykatura przewyborna — ale karykatura. Wprawdzie karykatury budzą szalony śmiech na galeryi i parterze, ale tak zdolnych artystów nęcić ten tryumf niepowinien. Zwrócimy także uwagę utalentowanego artysty na to, iż osoby tak monstrualnej tuszy, jaką przybrał w tej roli, nie mogą wykonywać tak żywych ruchów, jakiemi się gra jego odznaczała. Ktoby zresztą z powodu otyłości, nogi na nogę założyć nie był w stanie, nie próbowałby tak często tego dokonać jak Panteleon pana Arwina, przeciwnie, odwykłby całkiem od tego ruchu

Panna Pysznik (Joasia) odegrała kilka scen z prawdziwym wdziękiem i hojne zyskała oklaski; nie możemy jednak powiedzieć, aby całą swą rolę odegrała jednolicie i z równą starannością. Panna Kałużyńska z uroczej postaci profesorównej nie umiała nic stworzyć; szafowała hojnie zdawkową monetą zwykłych szablonowych środków swej scenicznej maniery. Wymowa panny Disterlo nie poprawia się. Panna Wojnowska mylnie akcentuje „okolica" na drugiej zgłosce, a mówiąc „na wieś", przycisk kładzie na wyrazie „wieś". P. Zapałowicz jest zawsze smętnym kochankiem; ucieszyć się on szczerze, rozpromienić twarzy radością nie umie. P. Frenkel w roli Kłopotkiewicza a p. Stępowski w roli profesora na żywe zasługują oklaski. Inne role mniej przedstawiają pola do popisu i odegrane były w ogóle poprawnie. *(P)*

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 19 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·42 do 10·47	
Zyto „	8·15 do 8·20	
Owies „	7·02 do 7·07	
Pszenica na wiosnę 1884	11·05 — 11·10.	
Zyto „ „	8·57 — 8·62.	
Owies „ „	7·42 — 7·47.	
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·18 — 7·23.	
Spirytus listopad do maja	32·50 — 32·75.	

Usposobienie mdłe.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 19 września. Wbrew doniesieniom innych źródeł, oświadcza *Nordd. Ztng.*, że Schloezer nie przyspieszył wyjazdu swego do Rzymu. Wyjechał zaś dlatego, że mu się skończył urlop. Przed wyjazdem zapytał się Schloezer w Gasteinie, czy kanclerz zechce z nim się rozmówić, na co Bismark z grzecznością przystał; wskutek tego zboczenia z drogi powrót Schloezera do Rzymu nietylko nie przyspieszył się, lecz owszem opóźnił o 24 godzin.

Petersburg, 19 września. Tołstoj powrócił z urlopu i objął ster ministerstwa spraw wewnętrznych. Car nadał ministrowi wojny Wannowskiemu mocą ukazu z 5 września order św. Aleksandra Newskiego.

Rzym, 19 września. *Moniteur de Rome* potwierdza wczorajsze doniesienia *Germanii* w całej rozciągłości. Fałszywie zaś następnie oświadcza, że papież zgadza się na ostatnie kościelno-polityczne ustawy.

Paryż, 19 września. Telegram z Hanoi do ministra marynarki donosi, że wiadomość o przybyciu posiłków sprawiła najlepsze wrażenie. Telegram dodaje, że Bouet otrzymał dymisyę. Minister marynarki telegrafował natychmiast do Saigon, żądając dokładnych wiadomości o odjeździe Boueta. Według *Temps*'a Ferry i Tseng naradzali się nad *memorandum* napisanem przez Ferrego i Challemel-Lacoura. Ferry wyjeżdża do gór Jura na konferencyę z Grevym. Wycieczka ta potrwa dwa dni. *Temps* przyznaje, że w Tonkingu panuje nieporozumienie między władzami francuskiemi, które bardzo szkodliwie wpływają na bieg rzeczy, z czego wynika konieczność połączenia władzy w jednej ręce.

Paryż, 19 września. Waddington był obecny wczoraj przy konferencyi Ferry'ego z Tsengiem. Dzienniki przewidują, że w razie dymisyi Challemel-Lacoura, Waddington znowu zostanie ministrem spraw zagranicznych.

Madryt, 19 września. Dzienniki donoszą jednozgodnie, że po powrocie króla, Sagasta otrzyma polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Londyn, 19 września. Bióro Reutera donosi wiadomość z Nowego Yorku, że minister spraw zagranicznych z Hawaii wysłał do Paryża, Londynu i Waschingtonu protest przeciw aneksyom obcych mocarstw na Oceanie spokojnym.

Sofia, 19 września. Na czorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego znajdowali się wszyscy deputowani z wyjątkiem msgr. Simeona, który nie mógł zdążyć. Odczytano odpowiedź na mowę tronową. Ustęp odnoszący się do konwencyi w sprawie kolei żelaznych brzmi: Zgromadzenie zastanowi się nad konwencyą zapowiedzianą przez waszą wysokość i poweźmie postanowienie, które zaświadczy o poszanowaniu przez Bulgaryą zobowiązań międzynarodowych.

Zgromadzenie narodowe żąda dalej w adresie w duchu jednomyślnego życzenia narodu przywrócenia konstytucyi ze zmianami przez księcia podanemi w celu zapewnienia rozwoju i niezależności kraju. Ustęp ten przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Adres odczytany przez Grekowa przyjęto przez aklamacyę i został podpisany przez wszystkich deputowanych z wyjątkiem Sobolewa. Izba udała się następnie do pałacu księcia i przyjętą została serdecznie przez tegoż, który ze wzruszeniem oświadczył, iż niebawem zadość uczyni życzeniom narodu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 września. 1883.	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	294.50	296·50
„ „ węg.	293·50	295.35
Unionbank	112·—	113.40
Anglobank	109 50	110·10
Akcye kolei państw.	320·3	322·—
Lombardy	152 20	152 80
Akcye Karola Ludwika	293.75	295.—
„ kolei doliny Elby	210·75	21[illegible]·—
Tramway	230·20	2[illegible]1 50
Länderbank	105·75	[illegible]6 —
Renta złota węg.	8[illegible]·55	87.77
Ruble	118·—	118·25
Prem. Węg.	113·25	113·—
Usposobienie giełdy: słabsze.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·30	78.35
„ srebrna	78·60	78·65
„ złota	99 85	99·80
„ 5% węg.	93·—	93·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	835·—	835·—
„ kredytowe austr.	294·80	296·60
Londyn	119·90	119 90
Napoleondor	9·50	9·49
Dukat	5 8	5·67
Marka	58·55	58·59
Berlin d. 18 września 1883.		
Banknoty	171·—	170·85
Wiedeń	170·70	170·65
Warszawa	201·70	201·8)
Ruble	202·25	202·25
5% Listy zast. król. polsk.	652·75	62·50
4% „ likwidacyjne	15 35	55·30
Akcye Karola Ludwika	56·20	126·25
„ kredytowe	506 20	508.—

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu się żeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza je-saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 19/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 7[illegible]
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
Lwów, dnia 18/9		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
5 „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 18/9.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 18/9.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 35	78 50
4 1/5 „ „ „ srebrna „ 100	78 65	78 80
4 „ „ „ złota „ 100	99 80	99 95
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	93 —	93 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	133 —	133 70
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 —	139 50
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	167 75	168 —
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	166 75	167 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 15	119 30
5 „ „ srebrna „ „ 100	87 75	87 90
5 „ „ pap. „ „ 100	86 20	86 35
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	97 —	97 50
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ 100	113 —	113 50
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	109 50	109 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	99 30	99 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	1	114 25	114 75
5 „ „ „ 1878 „	1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „	1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „	1	24 20	24 60
LISTY ZASTAWNE.			
4 1/2% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr.	100	118 50	119 —
3% „ „ „ „ z pr. „	100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „	100	103 —	102 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „	100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „	100	98 —	98 50
5 „ Listy zast. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „	100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „	100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „	100	101 50	102 50
4 1/2% Listy zast gal. tow. krd. ziem. „	100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „	100	99 —	99 25
5 „ „ „ Banku austr.-węg „	100	100 85	101 10
5 „ „ „ „ „	100	97 40	97 60
4 1/2% „ „ „ „ „	100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5% Albrechta na 300 złr. za złr.	100	95 10	95 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „	100	104 75	105 25
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „	100	98 50	99 —
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „	100	97 50	97 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „	100	94 75	95 25

		płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „	100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „	100	100 40	100 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „	100	91 75	92 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	137 50	138 —
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „	100	93 75	94 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr.	100	90 70	91 —
LOSY			
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	szt.	168 75	169 25
Klary na 40 złr. m. k.	„	37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a	„	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	„	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	„	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	„	18 25	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a.	„	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k.	„	35 5	36 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„	6 20	6 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	„	20 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k.	„	50 50	51 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	„	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	„	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„	23 50	24 —
4 1/2% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a.	„	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	„	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„	39 25	39 75

AKCYE BANKOWE.		płacą	żądają
5% Anglobank	na 120 złr.	109 70	110 10
5 „ Bankverein Wiener	na 100 złr.	106 25	106 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem.	na 160 złr.	296 60	296 80
5 „ Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	296 —	296 50
5 „ Länderbank	na 100 złr.	106 —	106 50
5 „ Austro-węgierski	na 600 złr.	835 —	836 —
5 „ Unionbank	na 100 złr.	112 —	113 —
AKCYE KOLEJOWE.			
5 „ Alföld Fiume	na 200 złr.	168 —	168 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn	na 1050 „	2658 —	2662 —
5 „ Franciszka Józefa	na 200 „	201 —	201 50
5 „ Karola Ludwika	na 210 „	294 50	294 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145 25	146 25
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	167 50	168 —
5 „ Rudolfa	na 200 „	167 25	167 75
5 „ Siedmiogrodzkie	na 200 „	168 25	168 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	321 —	321 50
5 „ Lombardy (Südbahn)	na 200 „	152 80	153 30
WALUTY.			
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 79	9 81
Funty szterlingi	„ „	11 96	12 —
Tureckie liry złote	„ „	10 88	10 95
Banknoty włoskie	„ „	47 40	47 50
Ruble papierowe	„ 100 „	118 —	118 50

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do powszechnej wiadomości, iż **począwszy od czwartku dnia 20 Września b. r. sprzedawane będą** w drodze publicznej **licytacyi** wszelkie **towary modniarskie** i inne ruchomości do masy konkursowej **L. Finkowej** należące, a mianowicie: kapelusze damskie zimowe i letnie, wstążki, pióra do kapeluszy, materye i inne towary w zakres mody wchodzące, tudzież pończochy, szkarpetki i t. d.

Publiczna sprzedaż odbywać się będzie w sklepie pod firmą **L. Fink na Stradomiu** w domu XX. Missyonarzy pod **Nr. 4**, w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 popołudniu **codziennie bez przerwy** z wyjątkiem świąt i niedziel, powyżej ceny szacunkowej. O czem chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków 17 Września 1883.

Adw. Dr. Retinger
zarządca masy konkursowej.

1939 2 2

SPECYALNA SKUTECZNOŚĆ

anaterynowej wody do ust

J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Bognergasse 2, udowodniona przez Dra **Juliusza Jauella**, lekarza prakt. **Używona w klinikach w Wiedniu, Paryżu, Brukseli, Amsterdamie, oraz przez prof. Dra Oppolzera**, Magn. Rektora i kr. saskiego radcę dworu, **Dra Kletzinsky'ego, Dra Brantsa, Dra Hellera, Dra Borna, Dra Sonnenscheina w Berlinie** &c., **prof. Dra Hartiga**, lekarza nadw. ks. Brunszwickiego, **Dra Grossa, Dra v. Schäffera, Dra J. Fettera, Dra Mayera, Dra Schülera** ces. radcę i lekarza kąpielowego.

Służy przedewszystkiem do czyszczenia zębów. Usuwa za pomocą swych chemicznych właściwości po krótkim czasie osad na zębach. Szczególniej zaleca się do użycia po obiedzie, gdyż kawałeczki mięsa pomiędzy zębami gnijąc zagrażają zębom i cuchnącą woń z ust sprawiają.

Nawet wtedy, gdy już kamienny osad na zębach tworzyć się zaczyna, można wody tej używać z korzyścią, gdyż zapobiega stwardnięciu tego osadu. Skoro tylko bowiem uszczerbi się choćby najmniejszy kawałeczek zęba, zaraz zaczyna tak obnażony ząb pruchnieć, niszczeje i zaraża nadto inne zdrowe zęby.

Przywraca zębom piękny naturalny kolor, gdyż wszelkie obce powłoki chemicznie rozkłada i zmywa.

Bardzo pożyteczną jest również **do utrzymania w czystości sztucznych zębów.** Zatrzymuje takowym pierwotny kolor, połysk, chroni od osadu kamiennego i zabezpiecza od przykrego odoru.

Uśmierza nietylko ból, który próchnienie zębów i zapalenie okostnej sprawia, lecz także zapobiega dalszemu szerzeniu się złego.

W podobny sposób skutkuje **Woda anaterynowa do ust** także **przeciw gniciu dziąseł,** oraz jako pewny i skuteczny środek usuwający **ból zębów spróchniałych, oraz w razie reumatycznego bólu zębów. Woda anaterynowa** uśmierza łatwo i bez obawy żadnych szkodliwych skutków, ból zębów w jak najkrótszym czasie.

Szczególnie cenną jest **Woda anaterynowa do utrzymania przyjemnego oraz do usunięcia cuchnącego oddechu, do** czego wystarcza kilkakrotne dziennie wypłukanie ust tą wodą.

Nadzwyczaj zaleca się przy **gąbczastych dziąsłach.** Już po 4 tygodniach użycia jej wedle przepisu, znika bladość chorych dziąseł, które przyjmują piękny różowy kolor.

Równie dobrze da się zastosować **przy chwiejących się zębach,** na co cierpią tak często skrofuliczne osoby, równie jeśli w starości następuje uwiąd dziąseł.

Pewnym środkiem jest równie woda ta w razie **łatwego krwawienia się dziąseł.** Przyczyną tego jest wątłość naczyń krwionośnych. W tym wypadku należy używać twardej szczoteczki do zębów, gdyż takowa drażni dziąsła i poprawia w nich sprawę odżywiania.

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

- **Roślinny proszek do zębów** sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.
- **Anaterynowa pasta do zębów** w słoikach szklannych po złr. 1·22, uznany środek do czyszczenia zębów.
- **Aromatyczna pasta do zębów,** najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 ct.
- **Plomba do zębów,** praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.
- **Mydło ziołowe.** Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom, po 30 cnt. (1278 3 4)

Upraszа się szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny.

Składy moich preparatów utrzymują w **KRAKOWIE** pp.: W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stocmar apt, J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj**, odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.

1942 1 24

Zakład Gazowy w Krakowie.

Wskutek znacznie zniżonych cen gazu, zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest najtańszym materyałem do świetlania, ogrzewania, gotowania i innych celów technicznych.

Pragnąc ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po nizkich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którym to wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnéj taniości i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biórze Dyrekcyi Zakładu Gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu Gazowego otrzymać można.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO
Konrad Voss.

1735 3 12

ASFALT

ZYGMUNT WASILKOWSKI

agent na Galicję,

Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego i Fabryki Tektur Dachowych

stale od lat 12 zamieszkały w Krakowie (ulica św. Jana, Drukarnia Związkowa)

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami:

włoskim i limerowskim,

a mianowicie: daje warstwy izolacyjne na fundamenty, zabezpieczające od wilgoci, lakuje stare zawilgocone mury, asfaltuje sienie wjazdowe, podwórza, kurytarze, podesty, kuchnie, stajnie, wozownie, chodniki i t. p. na gotowych już betonowych posadzkach, oraz z wykonywaniem takowych.

Bliższe informacje nadsełam natychmiast, oraz we Lwowie udziela łaskawie „**ORIENT**" **Spółka handlowa** (róg ulicy Karola Ludwika, l. 1), gdzie mam na składzie materjał i potrzebne rekwizyta.

Ceny stałe.

Należąc w Galicyi do najstarszych pracowników w asfalcie, polecam się i nadal łaskawym względom P. T. właścicieli domów, architektów, inżynierów i budowniczych, ręcząc długoletnią praktyką za szybkie i dokładne wykonanie robót i zarazem mam zaszczyt zwrócić uwagę na **roboty asfaltowe we Lwowie,** w Bazarze miejskim na placu Krakowskim, w gimnazjach i w ratuszu, które w r. 1876 przezemnie wykonane zostały. 1783 5 7

ASFALT

ASFALT ASFALT

Tasiemca

z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

PRAKTYKANT

znajdzie pomieszczenie w handlu korzennym i mieszanych towarów A. W. Grott w Sokalu.

1910 2 3

SKŁAD EXPORTOWY

Win Szampańskich

po cenach oryginalnych.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

K. Rząca w Krakowie.

1868 7 8

W aptece

pragnie znaleść miejsce ucznia młody człowiek. Bliższą wiadomość udzieli apteka Wgo P. Trauczyńskiego w Krakowie.

1940 1 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 175817

Poszukuje się natychmiast

kupna Apteki.

Bliższe wiadomości udziela pan Michalski w aptece „Pod Murzynem" w Krakowie (Kaźmierz). 1934 2 5

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I. piętro zaopatrzony w świeży wybór kapeluszy, kwiatów i piór paryskich.

PRACOWNIA SUKIEN

Materyały na suknie balowe i kostiumy w wielkim wyborze 1917 5 6

Klementyna Chojecka.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI

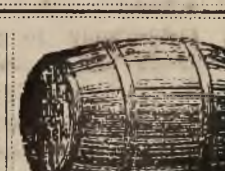

BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica Sławkowska.

(1559 33)

LAMPY

Główny skład przy rogu ulic Szewskiej i Jagiellońskiej, oraz Filie przy Grodzkiej Nr. 38 i Florjańskiej Nr. 15

pod firmą w K. OKOŃ Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **Lamp salonowych, Żerandoli, Świeczników, Kinkietów, Ampli i t. p.** z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.

Naftę tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni i amerykańską Szanownej Publiczności poleca.

Obstalunki zamiejscowe bezzwłocznie i z akuratnością załatwia się.

CENY NAJTAŃSZE.

1893 3 10

NAJLEPSZYM

Papierem Cygaretowym

jest

LE HOUBLON

WYROB FRANCUSKI.

Ostrzega się przed podrabianiem i naśladowaniem

Ta bibułka cygar. wtedy jest prawdziwą, gdy na każdym papierku znajduje się stempel **LE HOUBLON** a każda okładka opatrzona jest poniższą marką ochronną i sygnaturą.

Cawley & Henry
Propre du Brevet
CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

1380 11 12

Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.

(1795 26 36)

FORTEPIAN

w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u stróża ul. Sławkowska Nr. 8.

1935 2 4

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwukrotnem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 4 7

Kaczki

olbrzymie (orygin. Peking-Enten) są do nabycia, para po złr. 7 w. a. Bliższa wiadomość w handlu pod Obrazem w rynku. 1817 7 10

POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK

Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46. 1723 7 10

Do rzędu najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.:

„Dra Airy metoda lecznicza"

illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w bliskości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni „KARL GORISCHEK, k. k Universitats-Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6," 75 cnt. w. a. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. 792 7 7

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Baranem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
CZYNCIEL J. SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich)
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PISM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., n. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13–14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Swiętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.